

## prawdziwy prezent .

---

-jak ten czas leci-mówił tata,zapisując coś w swoim kalendarzu.  
-dopiero był kwiecień,a tu już koniec maja.a pamiętacie,że już lada dzień będzie dzień waszej mamy?  
-urodzinki będą urodzinki!cieszył się mały.  
-ale z ciebie głuptas-prychnęła z wyższością Zuza-to nie żadne urodzinki tylko dzień matki.  
-jakiej matki?-dopytywał się mały.  
-pod koniec maja jest taki dzień-cierpliwie tłumaczył mu tata-w którym wszystkie dzieci pamiętają o swoich mamusiach,składają im życzenia,dają świątecznego buziaka i szykują niespodziankę.  
-to ja narysuje dla mamy samochód -stwierdził mały.  
-stale rysujesz samochody -mruknęła Zuza.  
-no to ulepie dla mamy konika-nie zrażał się mały.  
-a poco mamie plastelinowy konik - wyśmiała go Zuza.  
-jesteś niesprawiedliwa Zuza-zapominasz,że i ty kiedyś rysowałaś dla mamy laurki lub lepiałaś korale.-och to było kiedyś, w tedy byłam mała - odparła Zuza.-teraz kupie mamie prawdziwy prezent.  
każdy prezent jest prawdziwy - ciągną tata poważnie-a może nawet najprawdziwszy jest ten który sami zrobimy ważne jest tylko to że pamiętamy o bliskiej osobie Zuza bardzo nie lubiła jak tata mówił takim tonem wiec pomaszzerowała do pokoju i zajrzała do swojej skarbonki wypadła z niej jedna moneta...  
„no tak-pomyślała-byliśmy z Olą na lodach no i co teraz?”  
wstyd jej było prosić tatę o pomoc więc postanowiła przyjrzeć się cenom w sklepach  
„może uda uda się kupić chociaż małej prezent”-rozmyślała po szkole Zuza długo sprawdza ceny w kwaciarni w sklepie z upominkami i w drogerii niestety wszystko było dla niej za drogie  
w domu Zuza przyglądała się niespokojnie małemu-mozolnie lepił konika który mimo jego wysiłków przypominał świnkę  
„nie nie będę rysowała laurki,to takie dziecinne”-myślała zagniewana choć nic lepszego nie przychodziło jej do głowy przed wieczorem mama wysłała Zuzę po cukier do sklepu  
-wyglądasz jakbyś miała miała jakieś zmartwienie-powiedziała znajoma pani sprzedawczyni a dziewczynka opowiedziała jej o całym kłopotcie  
-ile masz pieniędzy?-zapytała sprzedawczyni coś wymyślimy Jeśli dasz mamie jeden tulipana zostanie ci tyle pieniędzy że sprzedam ci torebkę galaretki w proszku i jedną małą pomarańczę wymieszasz proszek z gorącą wodą wrzucisz do tego plasterek pomarańczy i wkleisz to do ładnej salaterki to właśnie będzie prezent na dodatek samodzielny przez ciebie zrobiony-uśmiechnęła się pani sprzedawczyni-Mama powinna się ucieszyć  
-bardzo pani dziękuję!-zawołała Zuza i pobiegła do domu W wielkiej tajemnicy przed mamą zrobiła wszystko tak jak jej poradzono gdy galaretka zastygła Zuza ułożyła jeszcze na wierzchu serduszko z rodzynek znalezionych w szafce kuchennej to była bardzo miłe święto całusom i uścisków nie było końca  
-bardzo jesteście kochani-mówiła wzruszona mama  
-zrobiliście mi prawdziwą niespodziankę domyślałam się że każdy z was musiał się napracować żeby dostała takie wspaniałe prezenty na środku na białej serwetce błyszcząca w szklanej salaterce pomarańczowa galaretka z serduszkami a pod wazonikiem z tulipanem stał konik troszkę podobny do świnki koniec:)

*milena009*